

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Dobre ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 29 sierpnia.

Imiona: Rzym.-kat. Dzisiaj: Ścięcie św. Jana, Jutro: Róży z Limy. — Gr.-kat. Dzisiaj: 16. Nerukoł Obr. Jutro: 17. Myrona M. — Słowiańskie. Dzisiaj: Racibora b. Jutro: Szczęsny św.
Wschód słońca 5:21, zachód 6:38.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, 8:34, do Janowa 9:10, 3:35 a w niedzielę i rzym.-kat. święta o g. 1:35; do Szczercza 10:45 w niedzielę i święta rzym.-kat.; do Lubienia 2:10 w niedzielę i rzym. kat. święta.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południu. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w ciągu lipca i sierpnia otwarta, z wyjątkiem niedziel i świąt, codziennie od godz. 11 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę i—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) do końca sierpnia zwiedzać można tylko w dni powszednie w godzinach przedpołudniowych za zgłoszeniem. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie Rady miejskiej o g. 6 wfcz. w sal ratuszowej.

Teatr miejski. Dzisiaj o g. 7 1/2 wiecz. „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Listy z kraju.

POLITYCY RUSCY PRZY ROBOCIE.

Worochta, w sierpniu.

Będąc chwilowo w Worochcie i dowiedziawszy się, że na 26 bm. zwołali sejmik relacyjny postowie Trylowski i Łahodyński, poszedłem nań, aby sprawdzić czy sprawozdania z podobnych wieców są prawdziwe. Przekonałem się niestety, że nietylko prawdziwe, ale że za słabo oddają istotny stan rzeczy.

Zastąpiłem zebranych około 100 osób, wliczając w to żydowskie dzieci, baby wiejskie i kilku z bawiacych tutaj letników.

Komisarz rządowy apatycznie czekał na rozpoczęcie wiecu, obok niego policyant, w dali zaś widniało dwóch żandarmów, czuwających nad porządkiem i spokojem wiecu. Wiec rozpoczął dr. Łahodyński otrzymawszy głos od przybyłego z obcych stron przewodniczącego jakiegoś p. Szwardki. Mówił o agitacji przedwyborczej, o walce przeciw wrogom ludu rusko-ukraińskiego i odniesieniem zwycięstwa, wreszcie o ugrupowaniu się stronnictw; zapewniał swych bezkrytycznych słuchaczy, że klub ruski nie ustanie w walce, dopóki wszystkie krzywdy nie będą usunięte. Mówił dość długo i nudnie samymi ogólnikami, rzucił klątwy na Koło polskie, lecz ani jednym przykładem krzywdy nie udowodnił, toż słuchacze przeważnie siedząc na trawie i drzemając, mało się zajmowali tem sprawozdaniem poselskim. Wzywał także do borby o powszechne i bezpośrednie wybory do Sejmu.

Przy końcu tej pod każdym względem słabej i nie mogącej rozentuzymować najmniej krytycznych słuchaczy mowy zjawił się dr. Kyrilo Trylowski, ubrany w czarny surdut, z czerwoną bonią siczową przez ramię, z odznaką i piórem przy czarnym, garybaldzkim kapeluszu. Zasiadł obok przewodniczącego, i dla urozmaicenia sobie czasu czyścił paznokcie i przeglądał ilustrowany spis posłów parlamentarnych. Otrzymał głos, wyrzucił huczne „Harazd“ na powitanie, rozpoczął mowę pełną samochwalstwa i wyliczania zasług klubu rusko-ukraińskiego. Opowiadał zatem, jak to on i klub staczał borby z ministrami, z wrogami z Koła polskiego, jak łączył się nawet z wrogami ludu ruskiego byle nie dopuścić do znaczenia Koła polskiego. Duże pochwały spotkały Stapińskiego i Breitra, którzy pomimo że mienił się Polakami, dzielnie popierają Rusinów w walce z Kołem polskim. Nie długie a namiętne to przemówienie skończył odsyłając ciekawych do szczegółów zawartych w jego sprawozdaniach drukowanych w „Hromadzkym Holosie“.

Ten zbawiciel ludu ruskiego zamiast pouczać go, jakby mógł pracą, oszczędnością i zapobiegliwością podnieść się z upadku moralnego i materialnego, pokazywał podobizny postów.

Nie można pominąć jednego szczegółu; oto zapowiedział burzę na jesienną sesję parlamentu, to jest obstrukcję, którą urządzi klub ruski z klubem socjalistów. Następstwem tej burzy będzie to, że inne kluby się rozbiją, ministerstwo ustąpi, a cesarz powoła do rządu takie ministerstwo, które da wszystkie prawa narodowi rusko-ukraińskiemu. Ustanie złe, którego źródłem Koło polskie, ale chwila pogromu przyjdzie. Już dziś przed śpiewem „Ne pora“ ministerstwo uciekło ze sali a gdy przyjdzie inna borba, to zdmuchnie ona je jak pajęczynę. Lew ruski drzemie, spi, ale do porywu gotów.

Przewodniczący chciał oddać głos jakiemuś innemu mowcy, lecz gdy taki w tak małej grupie słuchaczy się nie znalazł, sam zabrał głos i odczytał z litogramu sześć rezolucyj przysłanych ze Lwowa a znanych już ze sprawozdania „Słowa“ o wiecu Kołeszy w Czortkowie. Jest to zatem jak z tego widać akcja planowa i akcja mająca na celu wymuszenie na rządzie jakichś ustępstw.

Pan Szwardko wyjaśniał każdy punkt rezolucji i powtarzał go, a z dołu na komendę odzywały się głosy „sławno“, „zhadżajemo sia“. Przy jednym punkcie górszko o hańbę dla pięciu postów moskalofilińskich powstał mały dysonans między przewodniczącym a komisarzem rządowym, i tu p. Szwardko widząc, że zagalopował się bardzo, umilkł i zszedł z trybuny.

Po tem gdy nikt do głosu się nie zgłosił, zbliżyli się wieśniacy, którzy chcieli zawiadomić postów o różnych krzywdach, jak np. że im domeny „wkrwały“ 120 morhiw połoniny itp. Lecz postowie z ludu wyszli i dla ludu wrzekomo pracując odrzekli, że „to do nich nie należy, ale do sudu, idit do adwokata“. Okrzykiem nęchaj żyje rusko-radykalna partya zakończono wiec tak ciekawo się zapowiadający.

Z tego postępowania widać, że dla dobra ludu, opuszczonego, zaniedbanego i biednego niema prawie ratunku, wyzyskuje go kto niechce, a przyjaciół ma bardzo mało. Nie wielu myśli na seryo stworzyć mu znośną egzystencję, lecz każdy pragnąłby jak najwięcej nim się posłużyć i do swych celów użyć. Jeśli w innych miejscowościach podobne sprawozdania z parlamentu się odbywają to nie potrafią one wzbudzić ani zaufania ani przejęcia się, jest to chwilowy blysk, który nie osfoi się przed światłem.

ka.

63)

EMIL SANDT.

CAVETE!

Przełożyła Alina Świdarska.

(Ciąg dalszy.)

— Ale ma się rozumieć — pośpieszył dodać dyrektor — zrobiono wszystko według polecenia. Jest sześć kabli założonych na sześć lamp łukowych, po trzy z każdej strony. W przemyku między dwoma statkami światło chyba niepotrzebne?

— Owszem. Mam polecenie prosić, aby i tam wszystko było dokładnie oświetlone; tylko każda lampa ma być opatrzona ciemnikiem, żeby światło nie było z przeciwnego brzegu zbyt widoczne. Ale ma być jednakże tak jasne, aby można bez trudności dojrzeć każdego, kto by chciał się przemknąć między statkami, albo wsiąść na który.

— A... więc i sam pan Rusart przypuszcza...

— Że co?

— No, że żołnierze są bardzo na miejscu.

— Więcej nawet. Wyrzcił życzenie, aby podano do jaknajszerszej wiadomości zarządzenia cesarskie, co do jego bezpieczeństwa.

— Co? do wiadomości publicznej? — zadziwił się dyrektor, którego zdumieniu dzisiaj śnać nie miało być końca.

— A tak — odparł młody pełnomocnik, bynajmniej niezmięszany — za każdą wiadomość pochodzącą

„ze sfer miarodajnych“ będą panom redakcyje pism wielce obowiązane. Zwłaszcza, że „Kosmopolita“ ani słowa o tem nie pisze... Dziś mamy poniedziałek, we czwartek spuszcza się okręty na wodę, zawiadomienia tedy można jeszcze rozleść.

Dyrektor skrzywił się mocno.

— Im więcej będziemy rozgłaszali szczegółów, tem trudniej nam potem obronić się od nieprzyjaciół.

— To trudno! Względy osobiste muszą ustępować przed życzeniem pana Rusarta. On wie więcej od nas wszystkich.

W odpowiedzi dyrektor skłonił się sztywno i na tem się skończyła rozmowa.

We wtorek wydania poranne wszystkich dzienników przyniosły czytelnikom zadziwiającą wiadomość, że z powodu wmięszania się jego cesarskiej mości monarchy wszechniemiec, warształy okrętowe, w których ma się odbyć ceremonia spuszczenia na wodę statków rusartowskich, będą obstawione wojskiem i to od wczesnego ranka, zaś na wyłączne rozporządzenie wynalazcy będą oddane dwa statki rządowe, przysłane tam już dnia uprzedniego.

Zawrzało w mieście. Wszyscy wpadli na myśl, że cesarz sam będzie obecny i stało się z Hamburgiem to, co z mrowiskiem, w któreby ktoś wstąpił nieopatrznie nogą. O przedostaniu się przez kordon wojskowy w sam dzień uroczystości nie można już było i marzyć; każdy miał zresztą wrażenie, że nie bez kozery wspomina się o tem, iż wojsko ma być zaopatrzone w ostrze naboje.

Gdyby kto za przykładem lesage'o-wskiego dyabła kulawego popodnosił dachy, urządziłby ludzi o ponurych obliczach i niespokojnych ruchach, którzy krążyli po

mieszkanii, jak po ciasnej klatce. Było to tak, jakby istotom znajdującym się w pełni sił fizycznych i moralnych, nałożono nagle kaftany bezpieczeństwa; pracowały i mózgi i mięśnie, ale jakby pod gniotącym uciskiem, od czasu do czasu ktoś dawał ulgę wzburzeniu wpółgłosnem przekleństwem, lub uderzeniem pięści, które spadało na najbliższy przedmiot. Wszystkich tych, którzy od catych tygodni przemysłiwali tylko nad najchytrzejszym sposobem podejścia wynalazcy, aby sobie jego wynalazek przywłaszczyć, opanowała złość bezsilna.

W jednym tylko lokalu wyglądało inaczej. Do pokoju umeblowanego, jakich tysiące jest do najęcia w każdym wielkiem mieście, wszedł mężczyzna silny i muskularny. Spokojnie zamknął drzwi za sobą, nie zdejmując z głowy kapelusza, powiesił ubranie na pretensjonalnie ozdobnem wieszadle, które upiększało ścianę, i zaczął sobie nakładać fajkę. Grube kłęby dymu wydmuchiwał wprost na dwóch innych, którzy leżeli na sofie w pozach, zdradzających nieodrodných synów Albionu.

— Konkurencja tedy upadła — ozwał się nowo przybyły po angielsku. Mówił nie wyjmując z ust fajki i rzucając słowa przez zęby. Słowa te przyjęte zostały napozór z równą obojętnością, z jaką je (również napozór) wypowiedziano. Ale brzmiała w nich niezrównana pewność siebie.

Usiadł obok tamtych i przez czas jakiś nie odzywał się wcale.

C. d. n.

Echa letnie.

WAKACYE W POŁĄDZE.

II.

Wspomniałem już w poprzednim liście, że zastałem w Połudze rozbitków teatru polskiego pana Juliana Myszkowskiego i że przejścia ich, — zanim tutaj stanęli — są tak ciekawe, że warto o nich obszerniej się rozpisać.

Oto mniej więcej prawie dosłowne opowiadanie dyrektora.:

„W tym samym dniu, w którym urzędownie ogłoszono, że wolno dawać przedstawienia polskie na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrainie, udałem się do Wilna, celem uzyskania pozwolenia, gubernator jednak, pomimo, iż miałem silne poparcie hrabiów Antoniego i Władysława Tyszkiewiczów, nie przychylił się do mojej prośby, wyjechałem przeto próbować szczęścia do Mińska, gdzie zameldowałem się na posłuchaniu u tamtejszego gubernatora, i to dziwnym zbiegiem okoliczności w tym samym dniu, w którym rzucono bombę do jego pałacu, w skutek czego padło kilka osób z jego najbliższego otoczenia i... pozwolenie uzyskałem.

W lipcu 1905 sprowadziłem tam moje towarzystwo operowe, a na dzień 16 lipca nazaczyłem pierwsze przedstawienie.

Ponieważ w drukarni z trudnością tylko dało się wyszukać polskie i to bardzo małe litery, a wcale nie było dużych na złożenie napisu „Teatr Polski“, więc jakiś poczciwy amator-drzeworytnik znoił się noc całą, aby je wyrzezać w drzewie, i co nie do wiary w naszych (galicyjskich) stosunkach — miałem to osobliwe widowisko, i tę pociechę, że gdy nazajutrz rozlepiono po rogach ulic ogłoszenia o teatrze polskim, widziałem, jak kobiety przyklejały przed nimi i ze łzami w oczach całowały ten napis.

„Teatr polski“, polski teatr w Mińsku, gdzie do niedawna nie wolno było polskiego słowa wymówić, gdzie za nie surowo karano — nic więc dziwnego, że szła jakis ogarnął całą polską ludność, całe miasto i całą okolicę, a w tym ogólnym nastroju nie zastanawiało, a tem mniej nie gorszyło i nie rozśmieszało nikogo taką ucałowanie teatralnego afisza, donoszącego o pierwszym przedstawieniu polskiego teatru po przeszło czterdziestu latach przymusowego wyrugowania mowy polskiej.

Rozpocząłem „Halką“.

Cały teatr wysprzedany do ostatniego miejsca. Literalnie ani jednej osoby więcej pomieściłoby się nie dało. Okoliczna szlachta stawiała się w komplecie, przywożąc nadto z sobą całe wózki kwiatów.

Po odegraniu uwertury powstał entuzjazm nie do opisania, jakiś szalony krzyk, nie dający się z niczem porównać, coś jakby wycie rozszalałego oceanu, a gdy po podniesieniu zasłony publiczność ujrzała cały teatr przystrojony w wspaniałe polskie stroje (wsadziłem im jeszcze dwu polskich ułanów z 31-go roku — dodaje rozpalony swoim własnym opowiadaniem Myszkowski) działo się w teatrze coś takiego, czego nikt opisać nie zdoła. Ze wszystkich miejsc poczęto na scenę rzucać kwiaty i wieńce i to w takiej obfitości, że przeszło na pół metra zasypano nimi podłogę, po której już prawie chodzić nie było można.

Ponieważ z tych żywiołowych wybuchów radości nie było sposobu rozpocząć opery, kazałem spuścić zasłonę, w nadziei, że to może uspokoi publiczność, a gdy po pewnym czasie podniesiono ją powtórnie, słuchano jej w największej ciszy i skupieniu aż do słów: „Wieczna miłość, wieczna zgoda, niechaj między nimi będzie“, po czym znów musieliśmy przerwać przedstawienie, wnoszono bowiem pomdlać z teatru panie, a i mężczyźni, zupełnie na tak wrażliwych nie wyglądający, od płaczu wstrzymać się nie mogli.

Taki niebываły i niespodziewany nastrój udzielił się też całemu chórowi i wszystkim wówczas będącym na scenie, nikt już nad sobą zapanować nie umiał, a do wybuchu szalonych płaczu w widowni — dołączyły się wybuchy nie mniej serdecznego płaczu i rozręwnienia osób będących na scenie, więc też po raz drugi zasłonę spuścić poleciłem. Po blisko pół godzinnej przerwie zjawił się za kulisami miejscowy policmajster i w sposób bardzo uprzejmy zapytywał „czy będziemy mieli dość siły do odśpiewania „Halki“, lub może odłożyć przedstawienie do dnia następnego?“ — poczem jeszcze raz podniesiono zasłonę, i już bez wypadku — chociaż nie z mniejszym a obustronnym zapalem — przedstawienie szczęśliwie doprowadzono do końca.

Po dwu miesiącach w Mińsku, wyjechaliśmy do Bobrońska, gdzie daliśmy trzy przedstawienia przyjęte równie gorąco, serdecznie goszczeni i oprowadzani wszędzie, a zwłaszcza po sławnym pobojuwisku pod Berezyną przez pana Epstajna, poczem udaliśmy się koleją do Homla, z Homla zaś statkiem na Dnieprze do Kijowa, gdzie pierwsze przedstawienie rozpocząłem Moniuszkowską „Hrabinią“. Pomimo powodzenia, gdy sytuacja polityczna zaczęła być niepewna, wyjechałem stamtąd do Żytomierza, gdzie dałem dzień przed przedstawieniem jedenastego, a tuż przed samą siódmą wieczorem, powstał popłoch w mieście, zaczęto bić w dzwony na trwogę, bo rozeszła się wieść, że bandy chuliganów ciągną od Kijowa. W całym mieście zapanowała straszna trwoga, przzerwano całą komunikację, zatarasowano wszystkie sklepy, bramy domów, pozamykano szkoły — słowem nie można było nawet myśleć o dawaniu przedstawień, gdyż wieczorem nikt nie miał odwagi wyjść na ulicę. W takim stanie przesiadzieliśmy beczynnie cały miesiąc, bo komunikacja była zupełnie przerwana — sąsiednie miasta też nie

były bezpieczniejsze — to też, gdy się tylko dało, wyjechałem i oparłem się aż w Radomiu, gdzie natrafiałem na stan wojenny, a pozwolono mi grać tylko pod tym warunkiem, że przedstawienia będą się zaczynały o godzinie piątej po południu, a kończyły przed nocą. Pomimo tego, jak nie mniej, że w czasie naszego tam pobytu rzucono dziewięć bomb — powodzenie było nie złe, toż samo w Kielcach i Lublinie dokąd później przeniosłem się z moim towarzystwem, a skąd zaś po pięciomiesięcznym pobycie, wyjechałem do Kijowa, w czas kontraktów, kiedy zjazd okolicznego polskiego obywatelstwa był bardzo liczny.

W Kijowie dałem trzydzieści dwa przedstawień, przeważnie oper i operetek, a chociaż za wynajęcie sali i druk afiszy płaciłem niesłychanie drogo — powodzenie było tak wielkie, widownia zawsze wysprzedana, że wywoziłem stamtąd sześć tysięcy rubli — w tym skórzanym woreczku, który umieściłem na piersiach — kończył opowiadanie smętnym uśmiechem pan Julian.

— Ale zachciało się babie terek, więc z Kijowa skusiło mnie pojechać do Odessy, gdzie nie szło, stąd do Mikołajowa, gdzie było jeszcze gorzej, wreszcie aż do Kamińskiego na Zaporozu. Trafiliśmy na straszliwy wylew Dniepru — komunikacja przzerwana — olbrzymia kolonia fabryczna pod wodą — a ludzie, jak w Wenecji po ulicy łódkami pływali, nie napływali tylko do teatru, to też po trzech tygodniach stałego niepowodzenia zamierzałem go poszukać w Ekaterynostawiu, a przez całą tę drogę tak często zaglądałem do skórzanego woreczka na piersiach, że go wreszcie do cna wyczerpałem, a do Charkowa a dostałem się już za pożyczone pieniądze — mając za pociechę to jedynie, że do wszystkich tych miejscowości nieśliśmy polską sztukę i polskie słowo, które się tam publicznie, prócz z ambony w kościele — jeszcze nigdy nie rozlegało.

W Charkowie rozpuściłem towarzystwo, a każdy jak mógł i umiał — po tryumfach tyłu — dostawał się do kraju.

Warto dodać, że wszędzie, gdzie tylko mogłem, graliśmy Łucyana Rydla „Betleem polskie“, co prawda przez cenzurę niemożliwie pokieraszowane — zawsze jednak pozostało z tych królewskich resztek tyle, że starczyło na podniesienie i otuchę polskiego serca, łaknącego takiego dusznego i zbożnego pokarmu.

I kto wie, czy nie byłbym tego wszystkiego wytrzymał i przetrzymał, gdyby nie szczególniejszego rodzaju „pech“, który mnie prześladował w tej wędrówce po prowincjach zabranych i głębokiej Rosji.

Oto, w każdym niemal z miast uciekała z kimś... jedna primadonna, i tak w Kijowie drapnęła mi p. Borowska z panem Stefanem W., obywatelem z lubelskiego — w Odessie p. Krasieńska z żydem, panem L..., w Mikołajowie świeżo sprowadzona z Lwowa p. Jaroszówna z bogatym oficerem czerkiewskich kozaków, Arkazem, i nie oparli się, aż w Władykaukazie, a w Ekaterynostawiu, p. Arciszewską zbałamucił mi pan Mieczysław E. z gubernii mohylewskiej.

Sila złego na jednego!

Z Warszawy — bo wszystkie rozbitki aktorskie ciągną do Warszawy — złożywszy jakie takie towarzystwo przyjechałem do Połagi, i gram tu, gdzie jeszcze nigdy teatru polskiego nie było, a od jesieni mam zapewniony teatr lubelski.

Tam się odbiję.

— Daj to Boże! kochany Mysz — czego Ci życzy

(ą.) =

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Sejmy krajowe..

Wiedeń. (TBK.) Biuro korespondencyjne donosi: Jak się dowiadujemy dzisiejsza „Wiener Ztg.“ ogłosi patent cesarski, zwolający Sejmy Dalmacyi i Austrii dolnej na 9 września br.

Jubileusz ks. Ferdynanda.

Wiedeń. (TBK.) Z okazji 20-letniego jubileuszu rządów księcia bułgarskiego Ferdynanda odbyło się wczoraj w cerkwi rosyjskiej nabożeństwo uroczyste, na które przybył agent dyplomatyczny bułgarski Sarafow z członkami agencji dyplomatycznej, przedstawiciel austro-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych i reprezentant ambasady rosyjskiej. Po nabożeństwie Sarafow przyjmował życzenia od zebranych dla księcia Ferdynanda.

Cetynia. (TBK.) Z okazji 20-letniego jubileuszu rządów księcia bułgarskiego Ferdynanda, odbyło się wczoraj rano uroczyste „Te Deum“, które celebrował metropolita. Na nabożeństwo przybyli wszyscy obcy reprezentanci państwa, książęta Mikołaj i Danił, minister spraw zagranicznych, bułgarski agent dyplomatyczny i liczna publiczność.

Wiedeń. (TBK.) Z okazji 20-letniego jubileuszu rządów księcia bułgarskiego Ferdynanda wysłał cesarz do księcia następujący telegram: Ischl 28 sierpnia: W dniu dzisiejszym, tak pamiętnym dla historii Bułgarii, w którym Wasza Królewska Wysokość spogląda z zadowoleniem na 20-letni okres wzrostu i rozwoju kraju, wyrażam W. Kr. Wysokości najszczerzą gratulację, którą łączę z życzeniami pomyślnej pracy W. Kr. Wysokości dla dobra kraju. Podpisano: Franciszek Józef.

Wiedeń. (TBK.) Z okazji 20-letniego jubileuszu rządów księcia bułgarskiego Ferdynanda minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal wysłał telegram gratulacyjny do księcia.

Sofia. (Bułgarska Agencja telegraficzna) 20-letni jubileusz rządów księcia Ferdynanda obchodzono tu jako wielkie święto narodowe. Odbyła się msza polowa, na której byli: książę, ciała dyplomatyczne, dygnitarze i tłumy publiczności. Po przeglądzie wojsk minister wojny wręczył księciu medalion, wybity celem uczczenia jubileuszu księcia jako naczelnego wodza armii. Ciała dyplomatyczne, członkowie sobrania, żyjący jeszcze uczestnicy konstytuandy z r. 1887 która obwołała ks. Ferdynanda księciem Bułgarii, oraz 2000 burmistrzów złożyli księciu życzenia. Prezydent ministrów wręczył księciu sprawozdanie o ważniejszych wypadkach za czasów jego rządów. Od panujących w Europie nadeszły telegramy z życzeniami.

Z zamętu.

Będzin. (Tel. wł.) Od czasu odkrycia w Sosnowcu komitetu S. D. odbywają się prawie co noc masowe rewizje i aresztowania. Podobno w papierach komitetu znaleziono 800 adresów członków partii.

Warszawa. (Tel. wł.) Ubiegłej nocy na mocy zarządzenia ochrony dokonano masowych aresztowań na drodze Górczewskiej po za rogatką wojską.

Aresztowano ogółem około 30 osób.

Łódź. (Tel. wł.) Do biura „Towarzystwa wzajemnego kredytu kupców i przemysłowców łódzkich“ wtargnęło siedmiu bandytów uzbrojonych w rewolwery i zagrażyło do kasy 520 rubli. Dokonawszy szczegółowej rewizji kas podręcznych i biurk urzędników zabrali całą gotówkę tam znaną. Po dokonaniu rabunku opryszkowie pod groźbą śmierci zakazali obecnym ruszać się z miejsca i zbiegli bezkarnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Do magazynu obuwia przy ul. Miłej wtargnęło 15 uzbrojonych ludzi. Nakazawszy personalowi podnieść „ręce do góry“ i grożąc w razie poruszenia się „kulą w łeb“, bandyci kazali służbie spaćkować najlepszego obuwia do 2 skrzyń i 5 worków. Obuwie to wyniesiono najspokojniej do dorożki, poczem kilku bandytów z towarem odjechało a reszta pozostała na miejscu i po upływie pół godziny odeszła zalecając obecnym nie alarmować policji.

Miejscowy stróż był obecny przy ładowaniu towaru do dorożki ale nie podejrzywał nic złego gdyż podobne ładowanie towaru odbywało się kilka razy w tygodniu.

Wartość zrabowanego towaru sięga 4000 rubli.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj w południe do przechodzącego przez ul. Zgierską podoficera żandarmskiego Symfonyana Kolbasiewicza dano kilka strzałów rewolwerowych. Sprawcy zbiegli. Kolbasiewicz rażony kilku kulami zmarł w godzinę po przewiezieniu go do szpitala. — Dziś zamknięto tu dwie duże fabryki, mianowicie Ejserta i Markusa Silbersteina.

Wyroki śmierci.

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd wojenno-okręgowy skazał dziś szeregowców Szeffnera i Wołkowa oskarżonych o napad na przejeżdżających podróżnych i zrabowanie im 100 rb., na śmierć przez rozstrzelanie.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj na stokach cyta-deli wykonano wyrok śmierci na osobie Pawła Izdebskiego skazanego za współudział w napadzie na urzędników kasy gubernialnej w Radomiu.

Polska wystawa w Petersburgu.

Petersburg. (T. pryw.) „Ruś“ donosi, że w jesieni br. odbędzie się w Petersburgu Polska wystawa artystyczno-przemysłowa. W wystawie mają wziąć udział artyści polscy z Rosji i zagranicy; będzie to pierwsza w Rosji wystawa dzieł artystów polskich.

Proces o splsek na cara.

Petersburg. (Ag. tel.) Siedmiu obrońców, którzy przemawiali onegdaj wieczorem i wczoraj w nocy w procesie przeciw spiskowcom, wskazywało na to, że postępowanie dowodowe nie dostarczyło żadnych faktów, któreby dowodziły winy oskarżonych.

Petersburg. (Ag. tel.) Wczoraj w procesie przeciw spiskowcom ukończyli przemówienie obrońcy i oskarżyciel. Obrońcy w końcowych przemówieniach popierali swoje poprzednie wywody.

Przed wyborami do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Były rosyjski minister oświaty, hr. Tolstoj kandyduje do Dumy z Petersburga, jako bezpartyjny.

Parlament angielski.

London. (TBK.) Wczoraj został odroczony parlament mową tronową W mowie tej powiedziano między innymi, że rząd był ożywiony życzeniem utrzymania na wszelki możliwy sposób, pokoju. Na zaproszenie Rosji wysłał rząd delegatów na konferencję pokojową w Hadze i ma nadzieję, że obrady jej przyczynią się do złagodzenia okrucieństw wojny i utrzymania pokoju światowego. Król spodziewa się, że nadanie samorządu Oranii przyczyni się do pomyślności tego kraju i utrzymania pokoju.

Ruch w Irlandyi.

Dublin. (Tel. wł.) Aresztowany przedwczoraj deputowany z Irlandyi Farrell oraz szesnastu członków stowarzyszenia p. n. „United Irish League“ zostali wypuszczeni na wolność po złożeniu kaucji.

Maroko.

London. (Tel. wł.) W czwartek wieczorem odbędzie się narada ministrów czy do Marokko ma zostać wysłany angielski okręt wojenny.

Tanger. (Tel. wł.) Wszystkim nieznanym osobom jest wstęp do miasta bezwarunkowo wzbroniony. Donoszą, że wojska marokańskie dokonują codziennie ogromnych spustoszeń w okolicznych miejscowościach, z powodu niewypłacania im żołdu.

Paryż. (Tel. wł.) Pogłoski o zamordowaniu marokańskiego sułtana Abdul Hassyda dotąd nie potwierdzone.

Londyn. (Tel. wł.) Nowy sułtan marokański Muley Hafid przyrzekł żydom, zamieszkałym w Marrakesz opiekę i ochronę.

Paryż. (Tel. wł.) Prezydent ministrów Clemenceau wyraził się, że generał Drude otrzyma tyle wojsk, ile mu tylko będzie potrzeba.

Paryż. (TBK.) Wczorajsza Rada gabinetowa zajmowała się sprawą potożenia w Marokku. Co do wszystkich punktów tej kwestyi stwierdzono zupełną jednomyślność wszystkich członków gabinetu.

Paryż. (TBK.) Ze względu na wypadki połączone z obwołaniem sułtana Muley Hafida, gen. Drude zażądał, aby przysłano mu dwa bataliony, które stoją w Oranie. Batalionom tym wydano natychmiast rozkaz, aby wsiadły na okręt i odpłynęły do Casablanki.

Chiny protestują.

Pekin. (Tel. wł.) Oficjalnie potwierdzają, że Chiny wniosły protest przeciw konwencji japońsko-rosyjskiej.

Sprzedż Filipin.

Nowy Jork. (Tel. wł.) „New York Herald“ wyraża obawę, że wyspy Filipiny zostaną sprzedane Japonii, albo jakiemu innemu mocarstwu.

Eksplozja na okręcie.

Lizbona. (TBK.) Na pokładzie krążownika „Vasco de Gama“ pewien majtek wszedłszy z lampą do kajuty spowodował eksplozję, od której sam zginął, a kilku marynarzy odniosło rany.

Ischl. (TBK.) Wczoraj popołudniu przybył tu minister oświaty dr. Marchet.

Karlsbad. (TBK.) W. książę Michał Aleksandrowicz. W. księżna Olga Aleksandrowna i mąż jej książę Piotr Oldenburski wyjechali do Marienbadu w odwiedziny do króla Edwarda.

Tryest. (TBK.) Parowiec Lloyd austriackiego „Austria“ odpłynął dnia 27 bm. z Hongkong do Singapore.

Paryż. (TBK.) Z więzienia w Gujanie uciekło 30 skazańców, którzy zabili komendanta więzienia St. Laurenta.

Berlin. (TBK.) „Berliner Tageblatt“ donosi, że w Berlinie zmarł literat Wilhelm Holzhammer.

Antwerpia. (TBK.) Robotnicy portowi powrócili wczoraj przed południem do pracy.

Bruksela. (Tel. wł.) Olbrzymi pożar zniszczył tu doszczętnie teatr kinematografu. Spaliło się też kilka okolicznych domów, wiele zaś osób doznało cięższych obrażeń.

Odesa. (Tel. wł.) Naczelnikiem miasta został mianowany generał Nowicki.

NA MARGINESIE.

„PRZYJEMNY“.

— Wiele chcesz do Kościelisk?
— 6 koron dadzą...
— A taksa wiele przeznacza?
— Co taksa wie? Droga ciężka, kawał jechać, ja mam wóz dobry, koń zgrabny, furman przyjemny...
— Zobaczymy, czy będziesz przyjemny, sam się nie chwał.
Jedziemy.
Droga straszliwie nie przyjemna. Tłuczemy się po kamieniach, grzęźniemi w błocie, lecz widoki gojają blizny i wynagradzają trud.
Góral mrody wiozący nas, zaczyna zabawiać rozmową. Wskazuje: — Tam „Sowa“ tu „Zbojeckie okna“, „tu rosną szarotki“, tam znnowu droga „do Krakowa“.
Po powrocie wypłacamy 6 koron, a góralczyk upomina się o więcej.
— Wszakże żądałeś tyle...
— Alę droga ciężka, wóz dobry, koń zgrabny, furman przyjemny, powtarza jak katarynka...
— Masz jeszcze koronę, a powiedz jak się nazywasz, ażebym każdemu opowiedział o twej grzeczności...
„Przyjemny“ góral zaciął konia i zniknął na skręcie.
JAN ŚWIERK.

Wiadomości bieżące.

Spobstrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 28 sierpnia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. i pp)	Temperatura	
					Saj- wzrasta	Saj- niższa
7 rano	737.40	18.2	SSW-3	00.0	26.0	13.0
2 popoł.	737.20	25.2	W-4			
9 wiecz.	737.90	18.7	cisza			

Uwaga: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:
W Galicji zachodniej: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burzy.
W Galicji wschodniej: Przeważnie pogodnie, ciepło, stan pogody utrzymuje się równomiernie nadal

— **Wystawa fotograficzna we Lwowie.** Lwowskie Towarzystwo fotograficzne, zarządzające w tym roku piątą już z rzędu wystawę fotograficzną artystycznych, przedłuża termin zgłoszeń do 15 września b. r. Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce p. Stanisława Jaroszyńskiego, Bank krajowy, zaś gotowy fotogramy na ręce p. M. Lerskiego, plac Bernardyński 1. 3. Wszelkich bliższych wiadomości udziela redakcja „Miesięcznika fotograficznego“ w handlu p. W. Bożemskiego, Teatralna 7.

— **Mianowania na kolei.** Minister kolei państwowych zamianował rewidenta Władysława Mireckiego w Krakowie, rachmistrzem warsztatów we Lwowie, oraz przeniósł starszego komisarza budownictwa Adama Mińskiego z kierownictwa budowy w Schwarzach (Pongau) i adjunkta budownictwa Ludwika Enzingera w Stanisławowie do okręgu dyrekcyi lwowskiej; starszego komisarza budownictwa Józefa Goldenberga z kierownictwa budowy w Tryeście i Jarosława Mesteckiego, geometrę w Gorycyi do okręgu kierownictwa ruchu w Czerniowcach, nakoniec komisarza Zdzisława Heinricha z kierownictwa budowy w Assling do kierownictwa budowy we Lwowie; dalej zamianował starszego komisarza maszyn Franciszka Wejdy w Krakowie, naczelnikiem ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie; nakoniec uwolnił z dotychczasowych obowiązków: naczelnika ekspozytury czerniowieckiego kierownictwa ruchu w Radowcach, inspektora Innocentego Hellebranda, ze względu na stan zdrowia, a starszego komisarza maszyn Edwarda Uderskiego, od obowiązków zastępcy naczelnika warsztatów w Nowym Sączu.

— **Franciszek Konarski.** Niezwykle liczne grono publiczności, przyjaciół, znajomych, dawnych uczniów, tłumy młodzieży odprowadziły wczoraj na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki ś. p. Franciszka Konarskiego. — A w tłumie tym, towarzyszącym zimnym zwłokom przedwcześnie zmarłego było widać żal szczery i smutek głęboki.

Pedagog znakomity, uwielbiany przez młodzież, której był najlepszym przyjacielem, zapisał się śp. Konarski w literaturze naszej, jako niepospolity pisarz. Poetyze, zwłaszcza humorystyczne, które zestawiać można z najlepszymi utworami Chochlika, Rodocia, Stebelskiego, cały szereg nieposłędniej wartości prac literackich, rozrzuconych po pismach, świetny przekład „Rycerz” Arystofanesa — to owoce jego pracy literackiej. Niestety „mudny zawód pedagogiczny, któremu oddawał się z całym zaparciem się, stanął na przeszkodzie jego twórczości literackiej, a wreszcie zmusił go nawet do zupełnego zarzucenia niwy literackiej.

Zmarł w sile wieku, kiedy jeszcze nie jedno miał do wypowiedzenia — tem żal większy tej straty. Po życiu, które nie szczędziło mu cierni, niech odpoczywa w pokoju w łzami żalu skropionej mogile i niech mu ziemia lekką będzie. Cześć Jego pamięci!

— **Wypadek przy budowie.** Wczoraj po godzinie drugiej na budowie domu pod l. 12 przy ul. Stryjskiej spadł z rusztowania drugiego piętra pomocnik murarski Izidor Sas i potłukł się ciężko. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego po stwierdzeniu złamania szczęki i pęknięcia podstawy czaszki, odwoziło nieprzytomnego do szpitala powszechnego.

Stan ofiary wypadku beznadziejny. Wypadek spowodował niedbały nadzór budowy i rusztowań; pod Sajem załamała się deska, skutkiem czego spadł z rusztowania.

— **Wielką kradzież kosztowności** popełniono w Tarnowie w nocy z 18 na 19 sierpnia w sklepie zegarmistrzowsko-złotniczym p. Aleksandra Rubina.

Złodzieje wyłamawszy drzwi zabrali ze sklepu trzydzieści złotych zegarków męskich, dziesięć złotych zegarków damskich, kilkadziesiąt złotych łańcuszków, kilkanaście bransoletek, broszek srebrnych, wielką ilość łańcuszków srebrnych, metalowych i pozłacanych.

— **Kradzież z wystawy sklepowej.** Panu Jakubowi Gellerowi, kupcowi przy ul. Jagiellońskiej pod l. 2 skradziono z wystawy sklepowej, której okno nie było na kiucz zamkniętym, brązową zarzutkę męską. W jaki sposób zdołał złodziej dokonać kradzieży w tak ludnej ulicy wyjaśni może śledztwo karne.

— **Rozprawa o oszustwo z biletami kolejowymi** przeciwko rewidentowi kolejowemu Waleryanowi Bełkowskiemu i manipulantce Zdence Pelzowej odbydzie się przed sądem przysięgłych dnia 23 września br.

— **Ofiara zagadkowego pobicia** w aresztach policyjnych, dozorca domu, Jan Patynek zmarł w szpitalu.

— **Pobitą** przez kogoś kobietę, znalazł wczoraj policyjant leżącą bezprzytomnie na chodniku i odwiózł ją po pogotowia Tow. ratunkowego. Po opatrzeniu ciężkiej rany na głowie, zeznała ona, iż nazywa się Katarzyna Komlan.

— **Śledztwo karne** przeciw Kościowi Trembaczowi, zatrzymano na podstawie orzeczenia psychiatrów i jako umysłowo chorego, oddał go krajowy sąd karny w ręce policyi, celem umieszczenia go w domu dla obłąkanych.

— **Znaleziono** w ulicy Zielonej brązowy pugilares skórzany, zawierający 24 hal. — W ul. Sykstuskiej duży klucz ślusarski. — W ul. Żółkiewskiej wezwanie do ćwiczeń wojskowych p. Jana Dmuchańskiego i jego paszport wojskowy. — W ulicy Marszałkowskiej czarny parasol damski.

— **Kronika policyjna.** Za nieostrożną jazdę wózkiem o jednym dyszlu, zaprzęzionym tylko w jednego konia, ukarano Józefa Spilke, mleczarza z Polanki, grzywną 1 kor. — Woznica Stanisław Lipski, pozostawił wczoraj rano w Ryńku konia swego bez dozoru. Koń spłoszył się i popędził w tłum ludzi znajdujących się na targu, szczęściem zdołano go złapać, więc nikogo nie uszkodził. — Mieszkańcy ulicy Arsenalskiej zabudowanej samymi budowlami z 18-go wieku, tak się przejęli ich konserwacją i zamiataniem do wszystkiego co stare, iż z całym pietyzmem zachowują i dawne zwyczaje, odnoszące się do czystości i wylewają przez okna na ulicę nieczystości i wodę ściekową. Wczoraj obłano tam z okien realności pod l. 6 panią Apolonję Stanisławską i zniszczono jej kapeluszy i okrywkę. — Za zabroniony powrót do Lwowa aresztowano niebezpiecznego złodzieja Jana Apenheimera, który szukał właśnie lekkiego zarobku na placu Misyonarskim.

□ **Uhryńkowce** (koło Zaleszczyk). Z w a k a c y i. Bawiąca tu na wakacjach młodzież, dała na dochód budującej się w tej wsi plebanii polskiej, przedstawienie amatorskie, które wypadło dzięki usilnej pracy młodzieży tak pod względem obfitej treści jak i wykonania bardzo dobrze.

Na program poprzedzony przedmową, wygłoszoną gorąco przez akademika p. B z Kołomyi, a ilustrującej stosunki nasze pod trzema zaborami i nawołującej lud do oświaty i pracy na polu narodowym, złożyły się: odegranie sztuki „X Pawilon“, „Kucie kos“ z „Kościuszką pod Raclawicami“, udatna deklamacja p. S., „Pogrzeb Kościuszki“, jakoteż gra na mandolinie tegoż p. S. Ogólny zachwyt zaś obudziła deklamacja małej dziewczynki Gruszczakówny, córki Marcina Gruszczaka, o „Męczeństwie dziatwy polskiej pod pruskim zaborem“.

Do podniesienia ogólnego nastroju przyczyniły się w znacznej mierze pieśni patryotyczne, odśpiewane na początku i końcu przedstawienia przez chór młodzieży. Czysty dochód dość znaczny stosunkowo, bo wynoszący kilkadziesiąt koron został zebrany dzięki licznym, bo kilkaset liczącym widzom, przeważnie wieśniakom.

■ **Oskarżenia prawdziwych Rosyan.** W „Rus. Znamieni“, organie związku prawdziwych Rosyan znajdujemy następujący akt oskarżenia przeciw Polakom:

„Oskarżamy Polaków o to, że oni niszczą prawosławie nasze, hańbią świątynie nasze i znęcają się nad braćmi naszymi, łażąc ich, grabiąc i zabijając.“

„Oskarżamy Polaków o to, że ułożyli oni i puścili w kurs przysłowie: Zabić popa — niema grzechu.“

„Oskarżamy ich o utworzenie polskiego ministerium oświaty pod postacią „Macierzy Szkolnej“.

„Oskarżamy ich o utworzenie polskiego ministerium sprawiedliwości pod postacią „krajowego sądu obywatelskiego.“

„Oskarżamy ich o dążenie do zorganizowania „polskiego wojska narodowego“, którego oddziały ćwiczą się już w strzelaniu i konnej jeździe i asystują biskupom Roopowi i Jaczewskiemu.“

„Oskarżamy ich o stosunki z rządem japońskim w czasie ostatniej wojny, kiedy to oni posyłałi do Mikada swego pieczeniara, Romana Dmowskiego.“

„Nazywamy Polskę krajem zdrajców, dlatego, że nie posiadamy innego gorszego wyrazu, który byłby bardziej do twarzy temu krajowi wiecznej obłudy, buntu, kradzieży i czarnej niewdzięczności.“

○ **Mafia ormiańska w Nowym Jorku.** Ogłoszone sprawozdania prokuratora okręgowego Jerome'a i szefa policyi nowojorskiej przynoszą ciekawe szczegóły w sprawie armeńskiego, tajnego stowarzyszenia t. zw. „Hunczakistów“. Głównych kierowników tej zbrodniczej „Maffii“ już wyłapano i osadzono pod kluczem, a zeznania ich pozwolą władzom położyć raz na zawsze koniec zbrodniczej organizacji.

Aresztowany 11 b. m. Kassak Jelalian, przyznał się że on to nakazał zamordować na Union Square bogatego kupca armeńskiego Taroszaniana, oraz przed miesiącem księdza Kaspra Vartamiana, którego ciało poćwiartowane znaleziono w kufrze. On sam wskazał mordercy jego ofiarę.

Tajny policyjant Petrosino, który największe w śledztwie położył zasługi, opowiada, że posadzony o udział w mordzie ksiądz Martonguessian nie należał do „Hunczakistów“, ale znał dokładnie ich cele i sposoby działania. Najciekawsze objaśnienia otrzymał Petrosino od pewnego Armeńczyka nazwiskiem Manojian, którego poznał w Bostonie. Na skutek jego wskazówek zrobiono ścisłą rewizję w domu niejakiego Allepunerjana, gdzie w piwiuicy pod stosami węgla i desek znaleziono mnóstwo zatrutych sztyletów, bomby, rewolwery, zatrute kule, naczynia pełne kwasu pruskiego i siarkowego, wagi chemiczne, formy do lania kul, aparaty elektryczne i t. p.

Właściciela tych „kosztowności“ sprowadzono na policyę, gdzie od razu stracił animusz i złożył obszerne zeznania.

Po południu 14 b. m. dokonano jeszcze licznych aresztowań. Policya sądzi, że wszystkie główne figury wyłapała i nie wiele sobie robi z tego, że kilka podrzędniejszych członków bandy zdołało zemknąć.

Rozmaitości.

× **Morski kolos.** Do New Yorku przybył 14 b. m. poraz pierwszy nowy parowiec „Kronprincessin Cecilie“, należący do towarzystwa „Nordeutscher Lloyd“. Przejście z Cherbourga do New Yorku przebył olbrzym w przeciągu 5 dni, 22 godzin i 45 minut tj. z przeciętną szybkością 21.81 węzłów na godzinę. Oficerowie parowca oświadczają, że nie dokładano żadnych starań, ażeby złamać dotychczasowy rekord. Okręt ma 700 stóp długości 72 stopy szerokości i zanurza się w wodę 52 stopy głęboko. Maszyny parowe posiadają siłę 50.000 koni. Załoga składa się z 24 oficerów i 679 majtków.

× **Dochody rządu Stanów Zjednoczonych.** Ogłoszony raport rządowy o dochodach z podatków federalnych za rok fiskalny, kończący się 30 czerwca, wykazuje znaczny przyrost dochodów krajowych.

Dochody te wynosiły w tym roku 269.664.022 dol., co stanowi zwyczaj nad rokiem poprzednim o 20.561.284 dol.

Podatki te przypadają na poszczególne pozycje w następujących cyfrach:

Spirytalia 156,336.901 dol.; przyrost 12,942.845 dol. — Tyton 51,811.069 dol.; przyrost 3,388.072 dol. — Trunki fermentowane 59,567,818 dolarów; przyrost 3,925.959 dol. — Oleomargaryna 8,887.641 dol.; przyrost 317.603 dol. — Sztuczne masło 12,743 dol.; przyrost 3,485 dol. — Masło t. zw. „Process” 161.795 dol.; przyrost 23,717 dolarów. — Różne inne 5,886.052 dol.; ubytek 40,400 dol.

× **Liczba ludności w Chicago** wynosi obecnie około 2,367,000 mieszkańców, według najnowszych obliczeń. Co do nazwisk, Chicago posiada najwięcej Johnsonów, bo liczba ich dosięga do 6,549; drugie miejsce zajmuje Smith, 4,877 a trzecie Brown 4,441.

× **Olbrymi kanał z Chicago do zatoki Meksykańskiej**, zamierzają wybudować Yankesi. Amerykański ten iście projekt przybiera konkretne już formy. W dniach 4 i 5 października br. odbędzie się w Memphis, Tenn., kongres, zwołany przez „Deep Waterway Association”, na który przyrzekł przybyć prezydent Roosevelt. Wezmą w nim udział gubernatorzy i burmistrzowie ze wszystkich stanów interesowanych. Burmistrz chicagowski Busse otrzymał od członka kongresu Lorimera zaproszenie, aby wyznaczył komitet 250 obywateli, którzy na tym kongresie reprezentować będą miasto Chicago.

Wykonanie projektu ma obejmować dwa wielkie problemy. Chodzi o uczynienie spławną rzeki Illinois od Joliet aż do jej ujścia do rzeki Mississippi, a potem o wybudowanie spławnego, 14 stóp głębokiego kanału aż do New Orleans, tak ubezpieczonego, aby mu nie groziło unoszenie piasku przez wodę. Uregulowanie rzeki Illinois kosztować będzie wedle obliczenia inżynierów 20,000,000 dol.; wykonanie reszty projektu zaś dalszych 80,000,000 dol., ale zapewniają, że opłaci się to najzupełniej, skoro projekt pomyślnie zostanie wykonanym.

× **Zmysł organizacyjny u psów.** Zamieszkały w Konstantynopolu lekarz badał przez lat wiele psy, którym to miasto daje gościnny przytułek. Liczy ono 40 do 50 tysięcy psów. Śmiertelność wśród nich znaczna — od 60—80 dziennie. Niesłychanie ciekawym jest zmysł organizacyjny, który wykazują psy konstantynopolskie. Ten zmysł musi być zapewne właściwy psom wogóle, nigdzie jednak nie mają tak obszernego pola do ujawnienia swych zdolności w tym kierunku, jak w mieście, będącym poniekąd ich stolicą. Psy podzieliły je, rzec można, na strefy i bardzo pilnie strzegą ich granic. Pies, który z jednego rewiru chce przejść do drugiego, przypląca to nieraz życiem, gdyż psy każdego okręgu bronią swych praw obywatelskich i nie dopuszczają „intruzów”. Autor książki, zbadawszy granice tych stref, próbował zwabić psy jednego rewiru do drugiego, rzucając im chleb lub kości po za granicę ich strefy. Kręciły ogonem, warczały, dreptały na miejscu, oglądały się po za siebie, rozmaitymi sposobami starały się objawić, że im tego pożywienia tknąć nie wolno, gdyż leży na obcym gruncie. Czasem pies obejrzy się dokoła i podbiega, aby schwycić łakomy kasek. W tejsze chwili, rzekłbyś, z pod ziemi wyskakuje czworonożny strażnik pograniczny i szczerkaniem alarmuje psy swęgu rewiru, donosząc im o zjawieniu się przemytnika. Na każdym skrzyżowaniu się ulic stoi pies — jako sztyldwach i broni dostępu nie należącym do danego okręgu towarzyskom. W każdej strefie jest pies przewodnik, umiejący nakazać dla siebie posłuch wśród podkomendnych. Kroczy zwykle na ich czele. Psy uliczne żywią nieubłaganą nienawiść dla pokojowych. Niebezpiecznie wyprowadzać je na spacer, bo ci arystokraci mogą się zapoznać z zębami psiego proleta.

Jeszcze jeden rys ciekawy — psy konstantynopolskie mają pojęcie o czasie. Pewien kupiec z Pora pozyskał przyjaźń dużego czarnego kundla, a to dzięki temu, że co rano, idąc do sklepu, rzucał mu kawał mięsa. Gdy pewnego dnia, wyjątkowo, wyszedł do sklepu w niedzielę, nie ujrzał swego przyjaciela. Przemyślny pies wiedział, kiedy przypada niedziela i że w tym dniu nie może liczyć na mięso. Włóczęgostwo psów konstantynopolskich nie zatarło w nich wrodzonej tej rasie zwierząt uczciwości i lojalności. Gotowe całymi godzinami wygrzewać się na progach sklepów spożywczych i nie tknąć produktów, leżących obok. Różnią się pod tym względem tylko psy tak zw. „mostowe”, chroniące się w pobliżu wody. Te całymi bandami wyruszają na żer i wczesnym rankiem oblegają sklepy z pieczywem. Niechże kto niebacznie spuści rękę z chlebem, wyrwą mu go natychmiast i uciekają ze zdobyczą.

× **Klub dla żołnierzy.** Na jednym z przedmieść Londynu otwarte świeżo olbrymi klub dla szeregowców armii i floty. W uroczystości otwarcia uczestniczył król i królowa. Umach klubu wzniesiony został kosztem 20 milionów koron, na którą to sumę złożyły się przeważnie ofiary prywatne. Celem klubu jest dostarczenie szeregowcom tych wygód i rozrywek, z jakich korzysta ludność cywilna. W klubie mieści się jadalnia na 300 osób, czytelnia, olbrymia sala bilardowa, kąpiele i t. d. Pokoi sypialnych jest na razie 200, ma ich być jednak 500.

Kącik humorystyczny.

Familijne kółko.

Służący. Czy będą dzisiaj u nas goście?
Pokojówka. Nie, przepędzą wieczór w familijnym kółku... pan, pani i jej przyjaciel!

W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej.
P. Anna Tarasiewiczowa z Putiatyniec Kor. 4, zaoszczędzone z centów na na napiwkach konduktorem tramwajowym we Lwowie.
Na Macierz szkolną Ks. Cieszyńskiego.
Pan Stefan Chciuk z Buska Kor. 2.
Pan Michał Chciuk Kor. 2.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 28 sierpnia. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontygentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 59.20 do kor. 59.60

Tendencja: słaba.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.— do 72.25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.— w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 29.— do K. 29.50. W beczkach K. —.— do —.—.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.50 do K. 31.—.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, d. 28 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 262.—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 268.25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 251.25, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 229.—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 proc. 98.—, b) bezprocentowe, Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20.50, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 418.—, Clary zł. 40, m. k. 139.—, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 90.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60.—, Ofen 40 zł. 205.—, Palfy 40 zł. m. konw. 176.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 63.—, Salma 40 zł. m. kon. 201.—, Pożycz. salburska po 20 zł. 85.50, Tureckie oblig. prem kolej. 400 fr. 182.90, Losy komunalne m. Wiednia, z r. 1874 428.—.

Berlin, d. 28 sierpnia. Banknoty austriackie —.— Spirytus 85.20.

Paryż, d. 28 sierpnia. Trzy procentowa renta 94.60, mąka 32.35, Usposobienie spokojne.

Frankfurt, dnia 28 sierpnia. Austr. kred. 199.—, Koleje państwowe 138.60, Disconto 167.50, Laura 217.95, Alpy —.—. Usposobienie: silne.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 27 sierpnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosnącego 207 sztuk, b) jałownika 48 szt., c) cieląt 222 szt., d) owiec i kóz 5 szt., e) nierogacizny 238 szt. — razem 720 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od 224 do 350 kor., woły opasowe za 100 kg. wagi żywej od 80 do 82 kor. krowy od — do — koron — buhaje od 70 do 72 koron, cielęta jałowniki po — do — kor., cielęta wagi od — kl. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 24 do 56 kor., nierogacizna po 100 do 104 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 136 do 144 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po 20 do 24 kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 653 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Lwowski targ na bydło z 28 sierpnia 1907.

Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło.

Na dzisiejszy targ sprzedano:

Wołów 69 szt., buhai 26 szt., krów 74 szt., jałownika 196 szt., cieląt 85 szt., owiec (kóz) 3 szt., nierogacizny 123 szt. Razem 576 szt.

Płacono za jeden cetnar metrycznej żywej wagi (t. j. za 100 kgr.)

Woły opasowe od — do — kor., woły z paszy od 63 do 73 kor. buhaje od 70 do 71 kor., krowy od 56 do 64 kor., jałownik od 50 do 58 kor., jałowki po — k., cielęta od 72 do 90 kor., nierogaciznę tuczną po 134 do 136 kor.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 29 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 635 —, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 740.50 Akcje Anglo banku 299 — Akcje Unionbanku 532 —, Akcje Länderbanku 419.25, Akcje Bankvereinu 529.50, Akcje Boden credit 1006 —, Akcje gal. Banku hipot. 570 —, Akcje kolei państwowych 650 —, Akcje kolei południowej 155 —, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbetha. 415 — (słabo), Akcje kolei półn. 5190—5210 Ak. kol. czern. —, Akcje Alpy 592 —, Akcje Rima Muranyi 532 —,

Akcje Prag. Tow. żel. 2620—2636 — Akcje Fabryki broni 470 —, Akcje tur. tyton. 413 — Akcje galic. karpac. Tow. naft. 522.50 —, Oblig. węg. ind. — Renta majowa 96.10 Austr. Renta koronowa 96.30 Węg. Renta koronowa 92.55, 36 l. Listy Tow. kred. ziem. 95 —, 4 proc., listy Banku hip. 95 —, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.50, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.75, 4 proc. listy Banku kraj. 95.37 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.15, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97.25 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 94.25, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 93.60, Losy tureckie 183 —, Mark. 117.45, Ruble 254 —, Kresy —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, rus. 5 proc. pożyczka 1906 83.35.

Usposobienie silne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Giełda przedpołudniowa odbywała się pod wpływem bardzo przyjaznym, Ruch był częściowo nawet ożywiony z powodu zniżenia dyskontu prywatnego w Londynie. Na giełdzie południowej usposobienie było przejściowo bez ochoty z powodu słabszej tendencji na giełdzie berlińskiej, następnie jednak zmieniło się na korzystne dzięki potaniu waluty w Londynie i ustalenie się giełdy berlińskiej.

Berlin, d. 29 sierpnia 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 199.10, Staatsbahn 138.75, Lombardy 30.30, Disconto Comandit 187.60, Ruble 216.30.

Tendencja: stała.

Frankfurt, d. 29 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 97.45, Austr. renta złota 97.95 Austr. akcje kredytowe 198.80, Staatsbahn 138.90, Lombardy 30.40, 4-proc. austr. renta koronowa 96.20.

Tendencja: stała.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszu Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1.20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160. K. 1.50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300. K. 3.60.

OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475. K. 5.50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

Wydawnictwa stronnictwa

Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.

2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 h

3. Samodzielność finansowa Galicji przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.

4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906 cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracji „Słowa Polskiego” i we wszystkich księgarniach.

Materyały do programu polityki narodowej w Galicji I.

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCYE.

(Przemówienia pp.: Beka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierozyńskiego, Popławskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena 1.20. kor. —

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego”, Lwów Chorążczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.